

LUISA FELLETTI

# Malraux

Tłumaczenie: Agnieszka Poczyńska-Arnoldi

## 1. FARINET

Joseph Samuel Farinet urodził się w Valle d'Aosta w Saint-Rhemy-en Bosses w roku 1845. Poszukiwany za fałszowanie pieniędzy, przez ponad dziesięć lat wymykał się sprawiedliwości, aż w końcu ścigany przez siły porządkowe zginął, spadając w przepaść. Według ludowej legendy była to postać w rodzaju Robin Hooda, mężczyzna piękny i szczodry, uwielbiany przez kobiety i ukrywany przez biedaków, którym rozdawał monety sfalszowane tak idealnie, że były – *plus bonnes que les vraies* – lepsze od prawdziwych.<sup>1</sup> W 1938 roku jego historię przypomnieli film *L'or dans la montagne* Maxa Hauflera, ze znanym francuskim aktorem Jeanem Louistem Barraultem w roli głównej. Poświęcona pamięci Farineta winnica o nazwie La Salle jest najmniejsza na świecie. To właśnie z tej „przeklętej winnicy” pochodzi wino *Les Cuvées macabres*.

## 2. ANDRÉ MALRAUX

André Malraux był ministrem informacji i propagandy w rządzie Charlesa de Gaulle'a od listopada 1945 do stycznia 1946 roku. W roku 1959 został ministrem stanu i ministrem Kultury. Drugi z tych urzędów, utworzony specjalnie dla niego, piastował przez okres dziesięciu lat. Był twórcą idei *grandeur* – francuskiej polityki wielkości. Wprowadził program działań społecznych i uczynił z kultury narzędzie polityki państwowej, w której ramach powołał do życia m.in. *Maisons de Jeunes et de la Culture* – młodzieżowe domy kultury.<sup>2</sup> Członek francuskiego ruchu oporu, uczestniczył także w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie republikanów. Następnie walczył z kolonializmem w Algierii i z tego powodu stał się obiektem zamachu, z którego cudem uszedł z życiem. Kontrowersyjna postać polityczna, przez wielu uznawany za człowieka lewicy, przez innych zaś za nihilistę i konserwatystę, pod koniec życia wygłosił niepokojącą opinię na temat włoskiego faszyzmu, określając go mianem genialnej idei społecznej. W maju 1968 uznał protesty studenckie za „prawdziwy kryzys cywilizacji” i wziął udział w manifestacji domagającej się przywrócenia porządku. Pasjonat sztuki figuratywnej, przyjaciel najwybitniejszych artystów XX wieku, którym zlecał wiele prestiżowych projektów i prac. Wspaniały mówca, cytaty z jego przemówień stały się słynne m.in. dlatego, że poruszały samego de Gaulle'a, uważanego powszechnie za „człowieka z lodu”. Uzależniony od opium alkoholik, w ostatnich latach swego życia zachowywał się w sposób prowokujący, m.in. z powodu pogłębiania się zespołu Tourette'a – zaburzenia nerwowego objawiającego się występowaniem tików ruchowych i werbalnych.<sup>3</sup> Zdania w tekście zapisane kursywą zostały wypowiedziane w różnych kontekstach przez samego Malrauxa.

Dzień był piękny i szło się przyjemnie. Położone u podnóża gór domostwo wyglądało zachęcająco.

Gdy przemierzali ostatnie metry dzielące

ich od zabudowań i ogrodu, pan domu pojawił się na progu.

Świetnie zbudowany pięćdziesięciolatek o twarzy hollywoodzkiego aktora. Na jego widok Giovanni poczuł się gorszy, a ponieważ nie znosił tego uczucia, natychmiast pojawiła się w nim chęć rywalizacji. Pewny uścisk dłoni gospodarza potwierdził jedynie jego męskość, a towarzysząca Giovanniemu sekretarka uśmiechnęła się do nowo poznanego mężczyzny trochę bardziej, niż było to konieczne.

No, to zobaczymy, co się tu wydarzy, pomyślał dziennikarz.

Po krótkim powitaniu mężczyzna zaprosił ich do środka, a sam oddalił się, by odłożyć ich okrycia i przygotować mały poczęstunek.

Marina wskazała wzrokiem ścianę zapełnioną zegarami z kukułką. Niektóre z nich były na prawdę oryginalne. Giovanni skinął głową na znak, że i jemu wydały się ciekawe, ale jego asystentka zorientowała się, że nie zwrócił uwagi na pewien intrygujący szczegół. Z pewnością nie brakowało mu dziennikarskiej wnikliwości, był jednak trochę roztargniony, no i przede wszystkim zarozumiały. A mimo to bardzo ją pociągał, choć czasem sama nie rozumiała dlaczego. Postukała palcem w tarczę swojego zegarka, a potem wykonała kilka kółek w kierunku odwrotnym do ruchu wskazówek.

Twarz Giovanniego wykrzywił grymas zniecierpliwienia – jego normalna reakcja na cudze sugestie – ale kiedy wreszcie sam dokładnie przyjrzał się czasomierzom, nie krył zaskoczenia: wszystkie zegary chodziły wstecz. Dopadł go nerwowy tik lewego oka i prawego ramienia.

*Monsieur* pojawił się ponownie, pchając przed sobą barek, na którym pobrzękiwała butelka wina i talerz z tartinkami. Zaprosił ich na werandę. Widok z niej był olśniewający, a wino naprawdę doskonałe.

– Pijemy właśnie jedno z *Cuvées Macabres*, *Le sang des flics*. Jak państwu smakuje? Madame Birkin udało się zdobyć na aukcji jego dwie butelki. Chodźcie, proszę. Chciałbym wam pokazać zdjęcia z dedykacjami przyjaciół naszego bohatera.

Minęli przestronny salon i znaleźli się w pomieszczeniu poświęconym pamięci Farineta, w którym wyeksponowano stary kapelus (nie wyglądał na autentyczny), zakrzywiony nóż, owczą skórę oraz parę kowalskich narzędzi i jakieś monety.

– Proszę spojrzeć na te monety, panie redaktorze. Czy zdołałby pan odróżnić prawdziwe od podrobionych? Czy nie sądzi pan, że był w tym względzie prawdziwym artystą?

– To prawda – zgodził się Giovanni. *Uważam, że sztuka niezależnie od założeń etycznych jest przede wszystkim tym, co sprawia, że forma staje się stylem.*

Po tym cytacie od razu poczuł się lepiej. Miał nadzieję, że po jego intelektualnym popisie uwodzicielski *Monsieur* zrozumie wreszcie, gdzie jego miejsce, i przestanie uroczo stroszyć piórka.

Nie mógłby zaprzeczyć, że amfitrion klubu sprawiał, iż czuł się nieswojo.

Znowu dopadł go tik, tym razem mrugał powiekami i mimowolnie pocierał dłonie.

Przecież ten Francuz musiał wiedzieć, że miał do czynienia z celebrytą, a zachowywał się, jakby zupełnie nie miało to dla niego znaczenia. Widocznie nie oglądał telewizji.

Tamten uśmiechnął się tylko i spytał, czy Giovanni rzeczywiście był wielbicielem Farineta. – Bo jeśli tak, to jest pan w znakomitym towarzystwie. Jak widać na zdjęciach, ma on wielu sławnych fanów. Proszę spojrzeć: Roger Moore, Peter Ustinov, a tu jest podpis naszego przyjaciela André Malraux...

Ach, tak! To znaczy, że cytował nie umknął jego uwadze! Był więc nie tylko przystojny, ale i wykształcony. Tego było już za wiele i stawało się nie do zniesienia!

Marina posłała *Monsieur* zadowolone spojrzenie. Owszem, Giovanni był znanym dziennikarzem i ona była nim zafascynowana, ale był zadufany w sobie i teraz wreszcie ktoś dawał mu po nosie. Dobrze mu tak, sam się prosił.

A to jest Dalajlama – kontynuował *Monsieur*, odrzucając z czoła siwy kosmyk – aktualny właściciel tej małej winnicy. I pomyśleć, że te niespełna dwa metry kwadratowe ziemi dają tak wyjątkowy trunek. Zyskuje ogromne uznanie na wszystkich aukcjach. Ubiegały się o niego księżniczka Karolina i Gina Lollobrigida. Oczywiście, zdobyte w ten sposób środki są przekazywane na cele dobroczynne. Muszę przyznać, że darczyńcy są zawsze bardzo szczerzy. Wiele dają, by móc napić się tego nektaru!

Giovanni przytaknął uprzejmie skinieniem głowy, nie panując już nad podskakującym prawym ramieniem, a Marina, korzystając z chwili przerwy, wtrąciła się do rozmowy bardziej zainteresowana błękitnym spojrzeniem oczu rozmówcy niż tematem konwersacji.

– Zdaje się, że to *abbé Pierre* był pierwszym właścicielem winnicy, nieprawdaż?

– Niestety, nie. Był nim aktor Jean Louis Barrault. W roku 1980... – kontynuował swój